Nr 47. Kraków, Sobota 19 Lutego 1910. Rok XVIII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal. a numeru poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Tel. Nr. 190

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“, róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej L. 7. Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun. R. Mosse. H. Friedl, w Berlinie F. E. Coe. w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Racakowski 14 Cité de Trevise. F. Jones & Cie, A. Lorette.

Sejm.

(Telefonem.)

Lwów. Dzisiaj wpłynęło do Sejmu pismo o wydanie p. Krzeczunowicza, z powodu obrazy czci. Pos. Bojko uczynił wniosek nagły w sprawie szkół elementarnych w kilku gminach powiatu dąbrowskiego. Pos. Jedynak zgłosił wniosek o założenie krajowej szkoły koszykarskiej w powiecie ropczyckim.

Interpelacye zgłosili: p. Krężel w sprawie propinacyjnej; p. Korol w sprawie traktowania narodu ruskiego przez urzędową »Gazetę Lwowską“; p. Lewicki o zakaz wydawania przez starostwa w Galicyi wschodniej książek robotniczych robotnikom rolnym.

Przy sprawozdaniu komisyi petycyjnej o petycyi Adolfa Kamienobrodzkiego, inżyniera-architekta wydziału kraj. o policzenie mu lat służby prowizorycznej, pos. Staruch oświadczył się za wnioskiem, ale podniósł, że podobne prośby nauczycieli ludowych. Rada szkolna krajowa stale odrzuca. Wniosek uchwalono.

Bez dyskusyi uchwalono wniosek komisyi budżetowej o przyjęcie do wiadomości sprawozdania o zamknięciu funduszu budowy zakładu w Kulparkowie i zaciągnięcia w Banku krajowym pożyczki 416.000 kor. na pokrycie niedoboru tego funduszu.

Marszałek zarządza debatę generalną nad sprawą zezwolenia 30 Radom pow. na pobór w r. 1910 wyższych dodatków powiatowych. Dyskusya szczegółowa odbędzie się osobno dla każdego powiatu.

Pos. Staruch napadał na gospodarkę Rad powiatowych.

Pos. Starzyński polemizował z poprzednim mówcą i oświadczył, że jeżeli pos. Staruch twierdzi, iż lud odnosi się z najwyższem oburzeniem do gospodarki Rad pow., to mija się z prawdą, a przeciwnie najwyższe oburzenie musi wywołać generalizowanie zarzutów i traktowanie wszystkich jako złodziei. W końcu mówca zastrzega się jak najstanowczej przeciw ironizującemu i drwiącemu tonowi, z jakim pos. Staruch przemawia o tych, którzy z rozmaitych popowodów stracili majątki. Mówca i nikt z Polaków nie przemawiał nigdy w ten sposób o ruskich chłopach, którzy przepili majątek, bo to jest dla nich rzeczą bolesną, a nie przedmiotem naigrawania. (Oklaski).

Pos. Staruch. Wyście i swoje zniszczyli i z chłopa zrobili żebraka. (Głosy: Cicho!).

Marszałek. P. Staruch nie ma obecnie głosu.

Przemawiali jeszcze pp. Dumka, Stojałowski i Jampolski, oraz po zamknięciu dyskusyi mówcy generalni *contra* p. Makuch *pro* p. Bojko, poczem po sprostowaniu faktycznem p. St. H. Badeniego marszałek odroczył posiedzenie do godz. 7 wiecz.

Klub lewicy.

Lwów. Na wstępie wczorajszego posiedzenia klubu lewicy przewodniczący Dr Leo przypomniał, że dnia 1 października r. z. przyjął za zgodą klubu lewicy przewodnictwo w subkomitecie komisyi reformy wyborczej, jedynie pod wyraźnem zastrzeżeniem, że Sejm uchwali ustawę o permanencyi komisyi oraz w przekonaniu, że w tej tak trudnej i mozolnej akcyi politycznej współdziałać będzie stale z prezesem Koła P. Drem Głąbińskim, jako przewodniczącym nieustającej komisyi. Z tem stanowiskiem solidaryzował się też w zupełności Dr Głąbiński, oświadczając na tem samem posiedzeniu subkomitetu, że w razie rezygnacyi pos. Leo z przewodnictwa z powodu nieuchwalenia permanencyi, musiałby również złożyć przewodnictwo tej komisyi, czyli, że zatrzymanie przewodnictwa czyni zawisłem od uchwalenia permanencyi. Nieprzewidywane i nagłe ustąpienie w ostatniej chwili prezesa Koła polskiego, reprezentującego w kierownictwie demokratyczny (lente-lente... przyp. red.) kierunek polityczny z przewodnictwa komisyi, zmieniło dla demokratycznej mniejszości komisyi zasadnicze warunki działania (Spodziewaliśmy się tych wykrętów. Przyp. red.). Wobec takiej zmiany w sytuacyi trudnoby było mowcy, jako przewodniczącemu subkomitetu, dźwigać nadal wyłącznie odpowiedzialność za rychłe przeprowadzenie reformy wyborczej. Z tego powodu zmuszony jest złożyć przewodnictwo w subkomitecie. W końcu zapewnił, że nie uchyla się od dalszego współpracownictwa jako członek komisyi i subkomitetu i działać będzie zawsze w tym kierunku, by postulat reformy wyborczej został jak najrychlej w duchu programowych (?) zasad lewicy sejmowej uchwalony.

Nad oświadczeniem przewodniczącego toczyła się w klubie dłuższa dyskusya, którą odroczono do dnia następnego.

(Tak więc głowy demokracyi, jak i cała demokracya ze swemi »zasadami« i programami wycofuje się na całej linii. Po tylu latach dorwali się jakiej takiej władzy i kiedy przyszło do przeprowadzenia kardynalnego postulatu demokratyzmu: sprawiedliwej reformy wyborczej, **zaprzedali się synekurze i prywatnemu interesowi** wpierw, zanim jeszcze tę władzę mogli ugruntować. — Przyp. red.).

Sytuacya polityczna.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 18 lutego).

Wiedeń. (Tel. wł.) O godz. 3 popołudniu odbędzie się dziś prezydyum Koła polskiego konferencyę z bar. Bienerthem. Poprzednio o godz. 12 w południe zeszli się członkowie prezydyum Koła polskiego, aby ułożyć program, z którym mają wystąpić wobec bar. Bienertha.

Sytuacya jest ciągle niewyjaśniona. Czesi bowiem i bar. Bienerth rozeszli się bez powzięcia bądź negatywnej, bądź też pozytywnej decyzyi. Unia stanowczo odrzuca samo uzupełnienie gabinetu, a wstąpienie członka Unii w tych warunkach do gabinetu uważałaby za szkodę wyrządzoną interesom narodów słowiańskich.

Bar. Bienert uznał wprawdzie teoretycznie stanowisko Unii za słuszne — ale zaznaczył, że stanowisko to praktycznie przeprowadzić się nie da.

Czesi **obstają za wielką rekonstrukcyą gabinetu, ale rękojmi za nowy gabinet nie dali.**

Bar. Bienerth tłómaczy się brakiem czasu, aby módz przedsięwziąć decydujące kroki przed Wielkanocą.

Po konferencyi przywódcy Unii odbyli naradę z prezydyum Koła polskiego zapewniając, że są zupełnie zadowoleni ze stanowiska reprezentantów Koła polskiego.

Na jutro zwołana jest Rada ministeryalna, na której — jak pogłoska niesie — zapadną ważne uchwały. Dzienniki czeskie twierdzą, że **tą ważną uchwałą będzie zbiorowa dymisya gabinetu.**

»N. W. Journal« nawiązując do wczorajszego pobytu namiestnika Dra Bobrzyńskiego w Wiedniu twierdzi, że **Dr Bobrzyński objął tekę ministra spraw wewnętrznych.** Z drugiej strony »N. W. Tagbl.« stwierdza stanowczo, że bytność Dra Bobrzyńskiego w Wiedniu niema najmniejszego związku z obecnem przesileniem, a namiestnik przybył tylko dla załatwienia spraw galicyjskich.

Prasa czeska o konferencyi Bienertha z Unią.

Praga. (Tel. wł.) Prasa czeska stwierdza **negatywny rezultat** konferencyi bar. Bienetha z przywódcami Unii słowiańskiej. Prasa wzywa Unię, aby pod żadnym pozorem **nie poddawała się warunkom** stawianym przez br. Bienertha.

Echa Zjazdu słowiańskiego.

Cesarz o petersburskiej mowie Kramarza.

Praga. (Tel. wł.). »Narodni Politik« potwierdza dzisiaj wiadomość, że bar. Bienerth podczas wczorajszej konferencyi z przedstawicielami Unii słowiańskiej, oświadczył, iż **cesarz wyraził się bardzo nieprzychylnie** o petersburskiej mowie Dra Kramarza, wygłoszonej z okazyi konferencyi słowiańskiej, w której Dr Kramarz omawiał stosunki wewnętrzne w Austryi.

Dr Kramarz o sprawie polsko-rosyjsk.

Praga, (Tel. wł.) W dzisiejszych „Narodnich Listach“ Dr Kramarz ogłosił artykuł o konferencyi słowiańskiej w Petersburgu. Oświadcza w nim Dr Kramarz, że warunki, w których odbyła się konferencya, były bardzo niepocieszające.

Po jasnych, słonecznych dniach w Pradze nastało zimno i mróz. Przyczyny tego stanu rzeczy są znane. W roku zeszłym przygniatała wszystkich kwestya bośniacka, a teraz panuje spór rosyjsko-polski, który wywarł wpływ na tok obrad i stosunki.

Czesi sądzili, że nastała wiosna słowiańska i że porozumienie rosyjsko-polskie jest stałe i trwałe (?).

Tymczasem stało się wprost przeciwnie. Od chwili, gdy delegaci rosyjscy opuścili Pragę nie zaszło nic na korzyść Polaków, owszem w wielu wypadkach **dotknął ich ze strony Rosyan bolesny cios.**

Kilku rosyjskich członków kongresu w Pradze zachęcało rząd rosyjski do nowych kroków przeciw Polakom. Tego rodzaju postępowanie musiało rozgoryczyć delegatów polskich.

Dr Kramarz spodziewa się, że na kongres w Sofii Polacy przybędą. Od terminu zebrania się kongresu dzieli nas dłuższy czas. Przez ten okres czasu komisya pokojowa, wybrana na dopiero co odbytej konferencyi słowiańskiej, będzie mogła wykazać się pozytywnymi rezultatami pracy w sprawie polsko-rosyjskiej.

Polacy powinni wiedzieć z historyi, że nieobecność zawsze jest gorszą od obecności. Polacy mają na to dowód niejeden z historyi własnego narodu, więc na kongres w Sofi przybyć powinni. Polityka nieobecności mści się na wszystkiem.

Wszyscy zachodni Słowianie i lepsze żywioły w Rosyi są za nadaniem Polakom w Rosyi jak największych praw narodowych, by na podstawie tych naród polski mógł się rozwijać swobodnie w kierunku kulturalnym i ekonomicznym.

Słowianie zachodni i lepsi Rosyanie są zdania, aby tam, gdzie Polacy mają władzę Rosyanie (?!) otrzymali wszystko, czego potrzebują. (To znaczy, aby Polacy wbrew woli ludności rusyfikowali Galicyę. Przyp. Red.).

Gdyby Polacy byli nieobecni na kongresie w Sofii, zrodziłoby się u wszystkich (?!) nieprzychylne dla nich uczucie, a wrogowie wyzyskaliby nieobecność Polaków przeciw nim.

Przed wojną domową w Grecyi.

Berlin. (Tel. wł.). »Loc. Anzeiger« donosi z Aten, że na rozkaz ministra wojny **ściągnięto wojska z 5 garnizonów,** a przedewszystkiem z Korfu, Koryntu i Missolungi, a »Frankfurter Ztg« stwierdza, że odbędzie się generalna **rada rodzinna dynastyi greckiej,** w którym to celu wszystkich członków rodziny królewskiej powołano telegraficznie z zagranicy.

Bunt floty.

Berlin. (Tel. wł.) Do »Loc. Anzeigera« telegrafują z Konstantynopola, iż przyszła tam wiadomość z Aten, że flota grecka się zbuntowała i opuściła Pireus. Dowódcą zbuntowanej floty został pierwotny dowódca rewolucyi greckiej kapitan Typaldos.

Przygotowania Turcyi.

Konstantynopol. (T. B.) Jak niektóre dzienniki donoszą, sztab jeneralny postanowił **ufortyfikować Saloniki.**

Konstantynopol. (T. B.) »Jeni Gazeta« donosi, że ambasadorowie tureccy w Wiedniu, Paryżu i Petersburgu oraz poseł turecki w Zofii zostali powołani do Konstantynopola.

Krwawy posiew policyi pruskiej.

Frankfurt n. M. (Tel. wł.) Późnym wieczorem odbyło się wczoraj 5 zgromadzeń socyalistycznych z protestem przeciw wystąpieniu policyi w krwawej niedzieli. 2000 osób udało się w demonstracyjnym pochodzie pod gmach policyi. — Tutaj **dano do tłumu 15 strzałów rewolwerowych.** Policya rzuciła się z szablami na demonstrantów, następnie dała strzały z browningów, **raniąc 50 ludzi.** Kilka osób otrzymało cięte rany. W mieście wzburzenie ogromne, **rozruchy trwają dalej.**

Frankfurt. Po zakończeniu zgromadzenia socyalistycznego, które protestowało przeciw postępowaniu policyi ubiegłej niedzieli, przyszło do starcia między policyą a demonstrantami. Policya zrobiła użytek z broni. **Jeden demonstrant ranny śmiertelnie strzałem,** kilku demonstrantów i 1 kobieta lekko poranieni strzałami rewolwerowymi. Wiele osób rannych od cięć szablami. Także jeden policyant ranny.

Policyjne prowokacye.

Berlin. (Tel. wł.) Rada miasta uchwaliła wczoraj jednogłośnie protest przeciw reformie wyborczej rządowej. Na galeryach panował ścisk niebywały. Prez. policyi Jagow w przewidywaniu demonstracyi umieścił w ratuszu bez wiedzy prezydenta miasta oficera z 10 żołnierzami policyi. Na skutek protestu radnych prezydent miasta polecił usunięcie policyi z ratusza.

Odpowiedź Sienkiewicza Chéradame'owi

Paryż. (Tel. wł.) „Petit Journal“ ogłasza odpowiedź Sienkiewicza na pismo Cheradame'a, w którem ten twierdził, że Rusini są uciskani przez Polaków i wyrzucał Kołu Pol. w Wiedniu prowadzenie polityki antysłowiańskiej.

W odpowiedzi na to pismo Cheradame'a Sienkiewicz protestuje energicznie przeciw twierdzeniu, że Rusini są przez Polaków uciskani. Gdyby Polacy w Rosyi mieli takie prawa jak Rusini w Galicyi, to byłoby to już podstawą do porozumienia, ale Polacy w Rosyi nietylko żadnych praw nie posiadają, ale muszą walczyć z największymi wysiłkami celem utrzymania duszy polskiej i swej kultury łacińskiej. W takich warunkach zrozumiałem jest, że Polacy mają co innego do czynienia, jak krytykować politykę Koła polskiego w Wiedniu. Polityka ta jest kierowaną przez mężów doświadczonych, którzy lepiej od nas obu (t. j. Cheradame'a i Sienkiewicza) znają sytuacyę w Austryi.

Rozwiązanie Izby gmin.

Londyn. (Tel. wł.) Nie ulega wątpliwości, że nastąpi w najbliższych tygodniach rozwiązanie angielskiej Izby poselskiej, a to z tego powodu, że Irlandczycy i partya pracy występują przeciw budżetowi, ponieważ premier gabinetu nie otrzymał od króla pozwolenia na reformę Izby lordów.

Gabinet Asquita.

Londyn. (Tel. wł.) Grozi nieuchronne rozbicie pomiędzy partyą irlandzką a liberałami skutkiem nieprzychylnego stanowiska króla Edwarda dla ograniczenia prawa weta Izby lordów. Wobec tego gabinet prez. Asquita jest w bardzo trudnem położeniu i jeżeli król będzie nadal zachowywał nieprzychylne stanowisko gabinet **będzie musiał ustąpić.**

Irlandczycy i rząd angielski.

Dublin. (T. B.) Dzienniki nacyonalistyczne donoszą, że nacyonaliści i przedstawiciele partyi pracy oświadczyli, że **zmuszą rząd w ciągu dwóch miesięcy do nowych wyborów.** — Przywódca nacyonalistów Dillon twierdzi, że rząd będzie **zmuszony za kilka tygodni parlament rozwiązać.**

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 18 lutego.)

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na dzisiejszej giełdzie okazał się brak wszelkiej chęci do kupna. Nawet wyższe notowania giełdy nowojorskiej nie wpłynęły na silniejszą tendencyę. Obawiano się bowiem, że choroba cesarza Wilhelma (patrz tel. »Gł. N.« wczor.) wpłynie źle na giełdę berlińską. I ze strony osób prywatnych był brak poleceń do kupna.

Choroba Dra Luegera.

Wiedeń. (Tel. wł.) W stanie zdrowia Dra Luegera nastąpiło **stanowcze pogorszenie.** Dr Lueger przespał noc zupełnie niespokojnie. Boleści powiększyły się. Podczas opatrywania rany obaj lekarze zauważyli, że proces zapalny pogłębia się. Wobec tego zachodzi **potrzeba powtórnej operacyi** a miano wicie nacięcia poprzedniej rany.

Wzloty inż. Warchałowskiego.

Wiedeń. (T. B.) Inżynier Warchałowski urządzi dziś przed południem przed oficerskim trybunałem rozjemczym wzlot o nagrodę dla austryackich awiatorów 11.000 k. P. Warchałowski wykonać ma jeden wzlot na 10 kilometrów, jeden w towarzystwie jednego podróżnego, a jeden przez 15 minut. Aeroplan »Etrich II« wysłano dziś automobilem do Wiener Neustadt.

Nowy komendant korpusu.

Wiedeń. (T. B.) »Dziennik rozporządzeń wojskowych« ogłasza przeniesienie w stan spoczynku głównodowodzącego jenerała Pino w Przemyślu i nominacyę feldmarszałka-porucznika Kummera jego następcą.

Hr. Aehrenthal w Berlinie.

Berlin. (Tel. wł.) Hr. Aehrenthal przybędzie dnia 22 bm. do Berlina. W dniu tym hr. Aehrenthal będzie na obiedzie u kanclerza Rzeszy. 23 bm. będzie hr. Aehrenthal zaproszony na śniadanie na dworze cesarskim, wieczorem zaś odbędzie się obiad w ambasadzie austro-węgierskiej. W dniu 24 bm. hr. Aehrenthal będzie na obiedzie u ministra spraw zagranicznych Niemiec br. Schöna. Hr. Aehrenthal prócz konferencyi z br. Schönem, będzie dwukrotnie przyjętym przez cesarza Wilhelma.

Pruska reforma wyborcza.

Berlin. (Tel. wł.) Zgłoszona przez frakcyę socyalistyczną interpelacya w sprawie ustępu mowy Bethmana-Hollwega, krytykującego ordynacyę wyborczą do parlamentu, budzi ogólne zainteresowanie z powodu motywów, jakie wysunie kanclerz na obronę wypowiedzianego poglądu. Większość posłów skrzydła opozycyjnego jest zdania, że kanclerz padł tutaj ofiarą swej filozofii, która mu podyktowała frazes, nie mający nic wspólnego z przezornością męża stanu.

»Betham-Hollweg« — pisze »Dresdner Ztg« — może pragnąć w głębi duszy, jako reakcyonista pruski, aby duch parlamentu Rzeszy był taki sam, jak duch sejmu w Prusach, publicznie jednak wypowiadanie takich pragnień **nie licuje z godnością kanclerza,** który jest najwyższym urzędnikiem nie Prus, lecz Rzeszy niemieckiej«.

Rosya i Japonia.

Berlin. (Tel. wł.) Tutejsza ambasada japońska potwierdza wiadomości z Dalekiego Wschodu o znacznem zaostrzeniu się stosunków pomiędzy Rosyą a Japonią na tle rozgraniczeń wpływów rosyjsko-japońskich w Mandżuryi.

Obserwacye trzęsienia ziemi.

Zofia. (T. B.) Aparaty seismograficzne zanotowały o godz. 5 m. 47 rano trzęsienie ziemi w niedalekiej odległości.

Mileto. (Kalabrya). (T. B.) Aparaty seismograficzne o godz. 5 m. 7 rano zanotowały silne trzęsienie ziemi w odległości 400 klm.

Orkan w Anglii.

Londyn (Tel. wł.). Nad całą Anglią szaleje orkan. Mnóstwo ofiar w ludziach. W Lunay **przewrócił się pociąg towarowy;** 3 ludzi ciężko rannych. W różnych miastach spadają cegły z dachów, raniąc przechodniów. W Birmingham przewrócił się komin fabryczny, **zabijając kilku robotników.**

Ocalenie rozbitków.

Liverpool. Telegram z Valparaiss donosi, że wszyscy, którzy się znajdują na rozbitym okręcie „Luna“, razem 87 osób, zostało wyratowanych.

Wybuch prochowni.

Auckland (Kalifornia). Fabryka prochu w San Lorenzo wskutek wybuchu została zniszczoną. 20 robotników brak.

Nowy kontradmirał Unii amerykańskiej.

Nowy Jork. (Tel. wł.) Izba reprezentantów przyjęła wniosek ażeby Clary'ego komenda północno-zachodniej części marynarki amerykańskiej zamianować kontradmirałem za usługi położone w wyprawie do bieguna północnego.

Wiadomości polityczne.

Zakulisowa rekonstrukcya gabinetu. »Kuryer Lwowski“ donosi: W kołach sejmowych zapewniają, że Dr Głąbiński na wypadek pozaparlamentarnej rekonstrukcyi gabinetu zabiega o tekę ministra skarbu dla dyrektora Banku krajowego Dra Milewskiego — sam zaś objąłby tekę ministra Galicyi po p. Dulębie. Na miejsce prezesa Koła polskiego forsowałoby wówczas grono p. Głąbińskiego, — obecnego wiceprezesa Izby poselskiej, prof. Starzyńskiego. Stanowisko prezesa Koła polskiego po starszeństwie przypadałoby p. Stwierni, jako najdawniejszemu wiceprezesowi Koła. By złagodzić wrażenie tego pominięcia, — ofiarują z tej samej strony p. Stwierni, stanowisko radcy ministeryalnego w ministerstwie kolei.

(Zaiste ofiarowanie w zamian za zaszczytne stanowisko obywatelskie prezesa Koła posady aż... radcy ministeryalnego (!) godne jest tylko społeczeństwa galicyjskiego... Przp. red.).

Przejechany przez pociąg. Dziś po godz. 12 dostał się pod koła przesuwanych wagonów na Krowodrzy 30 letni robotnik Wojciech Jaroch. Koła ucięły nieszczęśliwemu nogi powyżej kolan. Zawezwane pogotowie odwiozło go w stanie groźnym na oddział chirurgiczny do szpitala św. Łazarza.

Czy zajdą zmiany na ławie ministrów?

Wiedeń, 17 lutego.

(*Ma.*) Za tydzień zbierze się Izba posłów na krótką sesyę przedświąteczną. Zagadkę, którą codzienne rozwiązują wszystkie dzienniki wiedeńskie »na podstawie najbardziej wiarogodnych źródeł«, ale która dotąd mimo to nie jest rozwiązaną, tworzy pytanie, czy dnia 24 bm. pojawi się w Izbie gabinet bar. Bienertha w niezmienionym składzie. Tą kwestyą zajmują się w Wiedniu wszyscy ci, którzy mają cośkolwiek do powiedzenia w polityce. Ale nie to zainteresowanie jest znakiem chwili, ile owa niesłychana namiętność, z jaką się żąda lub nie pożąda rekonstrukcyi gabinetu.

Sprawa przedstawia się rzeczywiście krytycznie. Nie ulega bowiem wątpliwości, że zaspokojenie jednej strony wywoła namiętny opór obozu przeciwnego, przyczem ucierpi ostatecznie parlament.

Obecnie za natychmiastową »wielką rekonstrukcyą« gabinetu Bienertha oświadczają się:

bezwarunkowo i głośno: Unia słowiańska,

bezwarunkowo, ale pół-głośno: Koło polskie,

warunkowo i po cichu: stronnictwo chrześcijańsko-socyalne.

Przeciw rekonstrukcyi natomiast występują gwałtownie:

cała prasa niemiecko-liberalna,

posłowie niemieccy wolnomyślni.

Za odroczeniem rekonstrukcyi, aż poza Święta Wielkanocne, oświadcza się bar. Bienerth.

Decydującem będzie stanowisko Koła polskiego. Obecnie »większość« rządowa wynosi zaledwie pięć głosów ponad połowę izby poselskiej. Ponieważ zaś poseł Dorfman złożył mandat, a pp. Dr Lueger i książę Liechtenstein zachorowali, przeto rząd może przy błahej sposobności w parlamencie ponieść niespodziewaną klęskę, jeżeli dwóch posłów z większości nie przyjdzie na posiedzenie. Taka »większość« nie jest już właściwie większością. Jeżeli Koło polskie oświadczy się stanowczo za natychmiastową rekonstrukcyą, to bar. Bienerth będzie musiał mimo niechęci osobistej — podać się do dymisyi i gabinet zrekonstruować.

Koło polskie ma ważne powody do żądania zmiany w gabinecie. W grudniu r. 1909 prezydyum Koła polskiego zobowiązało się wobec Unii słowiańskiej do popierania jej postulatu rekonstrukcyi gabinetu, jeżeli Unia zaprzestanie obstrukcyi. Unia spełniła to żądanie w nadziei, że Dr Głąbiński dotrzyma przyrzeczenia. Wyrzekła się tak potężnej broni, jaką jest obstrukcya. Zreformowała regulamin Izby. Wprowadziła do parlamentu spokój i pracę. Teraz czeka na spełnienie obietnic przez Koło polskie. Prezydyum Koła udało się w piątek do bar. Bienertha, by dowiedzieć się o jego zamiarach. I [illegible] Koła polskiego. I to nasuwają się dwa pytania. Pierwsze: Czy nacisk Koła polskiego będzie dość silny, by zmusić bar. Bienertha do zgody z Unią słowiańską. A drugie: Co zrobi Koło polskie, jeżeli bar. Bienerth odrzuci żądania Koła i Unii? Na oba pytania odpowiedź jest dzisiaj jeszcze niepewna i dlatego wielka zagadka, czy dn. 24 b. m. ukażą się jeszcze na ławie ministeryalnej Dr Schreiner i Hochenburger, nie może dzisiaj zostać rozwiązana.

Żądania Unii słowiańskiej są znane. Brzmią one: Usunięcie ministrów Hochenburgera i Schreinera, a przyjęcie do gabinetu dwóch Czechów i jednego Słoweńca.

Od dwóch dni walczą przeciwnicy rekonstrukcyi nowym argumentem: wolą cesarza. Podobno—jak donosi »Vaterland« — cesarz nie życzy sobie zmian w gabinecie i pragnie stałości w kierowaniu ministerstwem. Trudno zbadać, czy taką jest opinia cesarza. Atoli interpretacya jej przez Niemców jest absolutnie nietrafna. Gabinet obecny nosi w sobie zbyt wiele zarodków śmierci, by mógł żyć długo. I nawet bar Bienert obiecuje zadać mu sam »harakiri«, ale dopiero po Wielkienocy. Trudno żądać od Słowian, tworzących w Izbie posłów większość, by znosili dalej prowokatorską działalność hakatysty ministra Schreinera. Z pewnością więc cesarz nie upiera się przy utrzymaniu gabinetu obecnego przy życiu.

Ale podobno cesarz pragnie, by nowy gabinet utworzył się na podstawie porozumienia czesko-niemieckiego i w ten sposób dawał rękojmię trwałości. Taka opinia cesarza oczywiście zgadza się z życzeniami Koła polskiego. Czy jednak może ona być podstawą do polityki realnej? Jeżeli postawi się zasadę: jak długo nie nastąpi w Czechach pokój, tak długo nie przyjdzie do rekonstrukcyi gabinetu, to obecny gabinet żyć będzie lat 100, 200 lub nawet tysiąc. Są ludzie, którzy twierdzą, że pokój w Czechach nie zapanuje i za dziesięć tysięcy lat. Pokój jest dalekim celem, a Austrya musi żyć także dzisiaj, jutro i pojutrze. Niemcy rozmyślnie uniemożliwiają dojście do skutku porozumienia w Pradze, by utrzymać jak najdłużej obecny rząd, którym kierują po swej myśli. Gdy mówić się zaczyna o rekonatrukcyi, zaraz pp. Wolf, Pacher lub Pergelt wołają: najpierw pokój w Pradze. Gdy zaś bar. Bienerth próbuje zawrzeć w Pradze pokój czesko-niemiecki, pp. Wolf, Pacher i Pergelt stawiają warunki, o których wiedzą, że nie przyjmie ich żaden Czech ani dzisiaj ani za lat 100.

Taką jest taktyka Niemców wolnomyślnych. Koło polskie postępuje obecnie zupełnie poprawnie, dążąc do rekonstrukcyi. Niemcy krzywią się wprawdzie, ale pod naciskiem Koła na rekonstrukcyę zgodzić się muszą. Wszak nie tworzą oni w parlamencie większości.

Złoty interes.

Na spółkę z wiedeńskim bankiem »Escompte Gesellschaft« ma zrobić Galicya świetny interes. Tak nas zapewniali specyalni protektorzy tej kombinacyi, a w pierwszej linii ci wszyscy, którzy w przyszłym Banku przemysłowym mają otrzymać wysokie godności i dobrze płatne urzędy... Jak ten świetny interes będzie wyglądał, o tem zawczesnie pisać. W każdym razie pierwszy projekt Banku przemysłowego najbardziej reklamowany przez autorów żydowskich i żydofilskich, przedstawiał dla kraju poważne niebezpieczeństwo pod względem narodowym i ekonomicznym i trzeba było całego wysiłku żywiołów niezaślepionych blaskiem złotego cielca, aby wymusić zmianę statutu, zabezpieczającą przynajmniej do pewnego stopnia interesy Galicyi. Czy bank się rozwinie i czy spełni swoje zadania uprzemysłowienia kraju — o tem dowiemy się — może zapóźno — dopiero za lat kilka — ale już dziś nie ulega wątpliwości, że dobroczynny Escompte Gesellschaft zrobił na przyszłym Banku naprawdę złoty interes. Od chwili, kiedy stało się wiadomem, że założenie Banku przemysłowego przyjdzie niewątpliwie do skutku, akcye »Escompte-Gesellschaft« podskoczyły o 21 koron na sztuce! Ponieważ kapitał tej instytucyi wynosi 60 milionów koron, podzielonych na 40 akcyi po 1,500.000, przeto zysk ogólny zwyżki przewyższa trzy miliony — czyli że towarzystwo odzyskało odrazu cały swój udział w Banku przemysłowym.

Zapewne! ta niezwykla zwyżka jest dość pochlebna dla Galicyi, dowodzi bowiem, że kapitał austryacki — recte żydowski, dużo liczy na wydatność naszego kraju; — tylko wobec tego rezultatu, osiągniętego bez żadnego wysiłku jedynie rozpędem giełdowej reklamy — nasuwa się uwaga, że od Escompte Geselschaft można było uzyskać dogodniejsze warunki i odrazu lepiej zabezpieczyć interes krajowy...

W każdym razie hausa akcyi Escomptu dowodzi, że kredyt Galicyi nie stoi znowu tak źle, jak o tem nasłuchaliśmy się podczas rozpraw sejmowych i czytamy codziennie w dziennikach wiedeńskich. Przeciwnie! Galicya jest widocznie terenem pod względem ekonomicznym zupełnie niewyzyskiwanym, i gdyby nasze bogatsze sfery miały więcej ducha inicyatywy i szczere zaufanie we własne siły, pomoc wiedeńsko-żydowskich finansistów byłaby zbyteczna. Kiedy jednak sprawa jest już ostatecznie załatwiona, pragnęlibyśmy jedynie, aby przynajmniej drobna część tego złotego interesu, który zrobili akcyonaryusze wiedeńskiej instytucyi na spółce z Galicyą — dostała się naszemu krajowi — nietylko w formie płac dyrektorów i członków Rady nadzorczej przyszłego Banku przemysłowego.

Z wielkiej i małej polityki.

Wiedeń, 17 lutego.

Komunikaty, odezwy, polemiki prawne, poświęcone polityce wewnętrznej, wysunęły się teraz na pierwszy plan, przysłaniając wielką politykę państwową, to jest politykę zagraniczną. Ta ostatnia — mimo to — nie przestała być interesującą, gdyż ona i tylko ona rozstrzyga o losach państwa w instancyi ostatecznej.

Demonstracya antyaustryacka w Medyolanie.

Stara nienawiść do Austryi żyje ustawicznie we Włoszech, zwłaszcza w tych dwóch prowincyach, które jako królestwo Medyolańskie i Weneckie przez lat z górą pięćdziesiąt należały do Austryi. Przed kilku dniami w Teatrze Lirycznym poeci »Szkoły przyszłości (futuryści) urządzili wieczór deklamacyjny. Jeden z poetów zawołał »Precz z Austryą«. Cała sala zawtórowała, bijąc oklaski. Dopiero interwencya policyi przywróciła porządek.

Wiadomość o demonstracyi medyolańskiej sprawiła na sferach oficyalnych w Wiedniu wrażenie niemiłe. Łatwo zrozumieć! Po zjeździe w Racconigi każdy dowód nieprzyjaźni Włochów, wymierzony przeciwko Austryi, odbija się echem głośnem po całej Europie. Stojący tedy w bliskich stosunkach z Ballhausplatzem »Neues Wiener Tagblatt«, otrzymał misyę przedstawienia demonstracyi medyolańskiej w barwach bardzo niewinnych. Jego zdaniem przeto awantura, urządzona przez garść zapaleńców i neurasteników, nie ma znaczenia politycznego. — Bądź co bądź atoli — dodaje ów dziennik — byłoby dobrze, by rząd włoski potępił od siebie wybryk antyaustryacki i położył kres domniemaniom, jakoby cichaczem sympatyzował z Niemcami.

Austro Węgry, Rosya i Turcya.

Ambasada rosyjska w Konstantynopolu udzieliła szeregowi korespondentów zagranicznych informacyj, z których wynika, że stosunki Austro-Węgier z Rosyą były w ciągu 1909 roku wręcz anormalne. Ta nieprawidłowość stawała się nawet niebezpieczną.

Rzecz znamienna, że ambasada przyznała istnienie zabiegów, mających na celu zbliżenie, równocześnie jednak dodała, że jest to drobnostka, kto zapoczątkował owo zbliżenie. Oczywista, że dyplomacya rosyjska pragnie ukryć słabości Rosyi, która się przeraziwszy planów zaczepnych Austro-Węgier, szukała za pośrednictwem Berlina przejednania gabinetu na Ballhausplatzu.

Ambasada dodała, że niema mowy o formalnem porozumieniu austro-rosyjskiem. Na razie chodzi tylko o usunięcie nieporozumień i przeciwieństw.

Rząd turecki początkowo patrzył się podejrzliwie na owo zbliżenie austro-rosyjskie. Lecz potem otrzymał zapewnienia, że będzie to jedna rękojmia więcej utrzymania spokoju na Bałkanie. Turcya myśli zupełnie na seryo o wypowiedzeniu wojny Grecyi, jeżeli w Zgromadzeniu Narodowem zasiądą posłowie kreteńscy. Dlatego chciałaby mieć zabezpieczone tyły od północy. Liczy, że Rosya powstrzyma Bułgaryę od wojny.

Grecya i Austro-Węgry.

Król Jerzy mimo stosunków rodzinnych z dworem petersburskim — żona z domu wielka księżniczka Olga, córka wielkiego księcia Konstantego, który za Wielopolskiego był w Warszawie namiestnikiem — starał się zawsze o jak najściślejszy związek polityczny z gabinetem wiedeńskim. To też jego kłopoty budzą teraz w Wiedniu żywe współczucie. — Ze szpalt gazet wiedeńskich można bardzo wyraźnie wyczytać opinię, że król Jerzy nie zasługuje na los, jaki mu przygotowała Liga wojskowa.

Obłąkana cesarzowa rosyjska.

Nie pomogą teraz już żadne zaprzeczenia: faktem jest niezbitym, że cesarzowa rosyjska, żona Mikołaja II, zapadła na nieuleczalne obłąkanie zmysłów i nic już nie zdoła jej wyprowadzić z tego stanu.

Londyńska »Dail Mail«, dziennik, posiadający kolosalne środki pieniężne, a dzięki temu możność otrzymywania wybornych informacyj, dowiedział się o owej chorobie na podstawie rozmowy z członkiem rodziny cesarskiej. Ów wielki książę nazwał chorobę »ciężką neurastenią«, każdy przecież łatwo zrozumie, co to za neurastenia, skoro wielki książę dodał, że sztuka lekarska potrafi co najwyżej powstrzymać wzrastające postępy neurastenii, by nie rozwijała się zbyt szybko. Dalej, jeszcze lepiej można pojąć naturę choroby, skoro się uwzględni dalsze informacye wielkiego księcia, że cesarzowa cierpi na manię prześladowczą. Każdy szmer wprawia ją w strach paniczny, czego następstwem jest atak. Okna i drzwi musiano silnie pozamykać (jak w szpitalu waryatów. — Przyp. Red.). Cesarzowa nikogo nie przyjmuje. Cesarz Mikołaj jest silnie przygnębiony z powodu tego stanu rozpaczliwego — żony.

Choroba następstwem rewolucyi.

Skądinąd wiadomo, że cesarzowa zapadła na chorobę umysłową podczas rewolucyi rosyjskiej w r. 1905. Drżała wtedy o życie męża i maleńkiego syna. Bała się, by rewolucyoniści nie porwali go przez zemstę i nie zgotowali mu losu Ludwika XVII, który zmarł pod ciosami katującego go codzienie, wiecznie pijanego majstra szewskiego.

Wtedy podczas wielkiego strajku politycznego, kiedy cała Rosya, a specyalnie Carskie Sioło było odcięte od świata, pojawiły się u cesarzowej pierwsze symptomaty obłąkania. Od tej pory choroba robiła coraz większe postępy. Bywały jeszcze chwile jaśniejsze; wtedy cesarzowa ukazywała się na widok publiczny i zadawała w ten sposób kłam wieściom o swojej chorobie. Teraz atoli od paru miesięcy choroba nie ustępuje i nie ustąpi już nigdy! Palec Boży!

(Telegramy „Głosu Narodu“ z 18 lutego).

Berlin. (Tel. wł.) Do „Localanzeigera“ donoszą z dobrego źródła w Petersburgu, że w stanie zdrowia carowej nastąpiło poważne pogorszenie. Carowa cierpi od dłuższego czasu na ataki sercowe, które często się powtarzają. Skutkiem tej ciągłej obawy stan jej zbliżony jest do melancholii (?).

Rosyjscy szpiedzy w Czerniowcach.

Przed kilku dniami podaliśmy otrzymaną z Czerniowiec wiadomość o aresztowaniu tam Józefa Bendaka kancelisty Wydziału krajowego, jego żony oraz 3 jeszcze osób pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Rosyi. Mimo, że policya trzyma szczegóły tej afery w ścisłej tajemnicy przedostały się do wiadomości publicznej bliższe dane o Bendaku i aresztowanych z nim wspólnikach. Budzą one ogromną sensacyę w Czerniowcach.

Jak okazuje się Bendak, trudnił się szpiegostwem od dłuższego czasu. Już w r. 1903 zwrócono na niego uwagę władz. Jako 27-letni mężczyzna miał on za sobą już bardzo burzliwą przeszłość. Syn woźnego konsystorza grecko-oryentalnego w Czerniowcach, po ukończeniu seminaryum nauczycielskiego był nauczycielem na Bukowinie, następnie zaś jako jednoroczny ochotnik odbywał służbę wojskową we Lwowie, gdzie nawiązał obszerne znajomości. W tym czasie zaczął swą działalność szpiegowską, która go kilka lat trzymała w Galicyi. — Przez jakiś czas następnie był znowu nauczycielem na Bukowinie, potem starał się o aktywowanie go przy wojsku i odbywał nawet próbną służbę jako zastępca oficera, a następnie podporucznik przy 80 pp., wskutek jednak afery honorowej, która skończyła się dla niego niekorzystnie, miał złożyć stopień oficerski. Przez jakiś czas mieszkał w Budzanowie u swej teściowej, właścicielki małej posiadłości gruntowej, a zmuszony opuścić dom teściowej, u jakiegoś wieśniaka, pracując jako pisarz u adwokata Dra Landesberga w Budzanowie. Wreszcie powrócił do Czerniowiec, gdzie otrzymał dyurnum przy Wydziale kraj. a następnie został kancelistą.

Przez cały ten czas Bendak pełnił służbę szpiegowską, wykonywując specyalne polecenia, udzielane mu przez ajenta rządu rosyjskiego, robiąc zdjęcia miejscowości nadgranicznych, szkice fortów, informując o lokacyi wojsk i t. p. Za czynności te otrzymywał rozmaite kwoty, — wreszcie regularną pensyę, którą mu doręczał ajent rosyjski. Polecenia i odpowiedzi szły w listach, rzekomo obojętnej treści, a korespondencya była prowadzona rzekomo pomiędzy Bendakową, a owym ajentem tak, że mogło to robić wrażenie stosunku miłosnego.

W ostatnich czasach otrzymywał Bendak zlecenia bardzo poważne, które go wprowadziły w stosunki z Wiedniem, dokąd często wyjeżdżał.

W zeszły piątek schwytano nici afery. — Uwagę policyi zwrócił jakiś obcy mężczyzna w cywilnem ubraniu, ale o wojskowej postawie i ruchach, który przybywszy pociągiem do Czerniowiec, udał się do mieszkania Bendaka, gdzie był dwukrotnie w ciągu dnia. — Po południu po ponownych odwiedzinach u Bendaka, mężczyzna ów udał się z powrotem na dworzec. W chwili, gdy chciał wsiąść do pociągu, aresztowano go. Dochodzenia stwierdziły, że był to przebrany żandarm rosyjski, który przywiózł Bandakowi z Rosyi listy i pieniądze w kwocie 1000 kor.

Równocześnie z aresztowaniem żandarma dokonano rewizyi w mieszkaniu Bendaków i sprowadzono oboje na policyę. Bendakowa, którą najpierw przesłuchano, twierdziła z początku, że ów obcy mężczyzna jest jej kochankiem, po 6-godzinnem przesłuchaniu jednak, zmęczona, zeznała prawdę. Wobec zeznań żony, Bendek przyznał się do wszystkiego.

W niedzielę wszystkich aresztowanych odstawiono do sądu krajowego. Bendeka, który jest chory, umieszczono w szpitalu więziennym. Stan Bendeka jest tak poważny, że wątpią, czy dożyje do rozprawy. Z tego też powodu śledztwo, które prowadzi sędzia Dr Grünfeld, prowadzone jest w najszybszym tempie.

Zdaje się, że w związkn z tą sprawą aresztowano w Czerniowcach trzech członków „ochrany“, którzy śledząc rzekomo anarchistów rosyjskich, brali udział w szeroko rozgałęzionaj akcyi szpiegowskiej.

Demonstracye w lwowskiej Radzie miejsk.

Lwów, 18 lutego.

Wczoraj przyszło we Lwowie podczas posiedzenia Rady miejskiej do burzliwej demonstracyi za reformą wyborczą do Sejmu i do Rady miejskiej. We Lwowie odbywały się od dłuższego czasu w Klubie społeczno-naukowym konferencye w sprawie reformy wyborczej, zorganizowane głównie przez Związek ludowy, w których brali udział przeważnie członkowie Klubu reformy w Radzie m. jak i wielu posłów sejmowych. Jedna z takich konferencyi odbyła się w dniach ostatnich i ona to była bezpośrednią przyczyną gwałtownej demonstracyi. Demonstracyę zainicyowała interpelacya radnego Lisiewicza, który przed przystąpieniem do porządku dziennego zapytał prezydenta, czemu od 3 miesięcy nie zwołał posiedzenia w sprawie miejskiej reformy wyb., dalej interpelował posłów sejmowych, zasiadających w Radzie m., o reformę wyborczą sejmową. Po przemówieniu r. Lisiewicza odezwały się na sali i galeryi liczne oklaski.

Prez. Ciuchciński odpowiedział, że w Sejmie stronnictwa muszą się w sprawie reformy wyborczej porozumieć poprzednio, co zaś dotyczy miejskiej reformy wyborczej, to prezydent stara się sprawę tę jak najprędzej załatwić.

Po tej odpowiedzi odezwały się na galeryi ponowne oklaski, a poseł Wityk zawołał (z galeryi): „Puście mnie tam, a odpowiem, co słychać z tą sprawą“.

Prez. Ciuchciński zagroził opróżnieniem galeryi, poczem poseł Wityk zawołał powtórnie: „Nawet nie ma dyskusyi nad odpowiedzią prezydenta“.

Po tych słowach powstał ponownie hałas na galeryach, zwłaszcza wśród licznie zebranych kobiet na II galeryi. Prezydent ogłosił, iż Rada przystępuje do porządku dziennego. Wywołało to ponowne awantury zwłaszcza znowu wśród kobiet.

ZDRAJCY.

Powieść Filipa Oppenheima.

25

Kilka tygodni zaledwie upłynęło od przybycia księcia Mirosława do Montewerdyi, a już stał się on osobistością najpopularniejszą w swem królestwie. Wojsko uznało w nim zdolnego wodza, lud ufał mu, wierząc, że potrafi osłonić Montewerdyę od zabójczych uroszczeń cudzoziemców, a kniaź Mikołaj Rajkowicz popierał go całą swą powagą, uważając go za przyszłego szwagra. Wiadomość o zaręczynach jego z księżniczką, jakkolwiek nie ogłoszona oficyalnie, rozeszła się już w stolicy, wywierając naogół korzystne wrażenie. Żywioły niechętne, składające się przeważnie z uczestników dawnego rządu, taiły się, nie dając znać o sobie. Sam nawet Goryszkin przycichł, przetrawiając w milczeniu pamięć doznanej klęski. Dla tem lepszego utrwalenia księcia na tronie przyspieszono koronacyę, która odbyła się podług wszelkich uroczystych obrzędów, przechowywanych tradycyjnie od lat niepamiętnych. Katedra, w której odbył się cały obchód, przepełniona była rozentuzyazmowanym ludem, który odprowadził następnie króla na zamek wśród tysiącznych objawów radości. Księżniczka brała oczywiście żywy udział we wszystkiem, przeżywając dnie pełne radosnych wzruszeń, wśród których piękność jej rozkwitała cudownym blaskiem, budząc ogólny podziw. Król nie mówił jej wprawdzie o miłości, ale widocznem było, że pożąda jej towarzystwa i nie było prawie dnia, by nie wzywał jej na zamek, wraz z bratem. Odnosił się do nich obojga z największem zaufaniem, radząc się ich we wszystkich ważniejszych kwestyach, dotyczących stosunków krajowych, z którymi tak mało był jeszcze obeznany. Wyjeżdżali też często razem konno, w okolice Kralohradu, a trudno było wyobrazić sobie piękniejszą i lepiej dobraną parę. Toteż witano ich wszędzie radosnym okrzykiem: Sława! a wszystkie twarze rozjaśniały się na ich widok. Milica wychowana tu od dziecka, znała prawie wszystkich, objaśniała też króla, pośredniczyła w podawanych mu prośbach, słowem, okazała się nieocenioną przewodniczką.

W przejażdżkach tych towarzyszył im nieraz Brand, który spełniał gorliwie swoją misyę korespondenta, udzielając światu ciekawych informacyj o tym odległym kraju, który umiał zachować swoją odrębność wśród tak niezwykłych stosunków. Korespondencya jego o zajściach z Goryszkinem obiegła całą Europę, przetłómaczona na wszystkie języki i stanowiła przez jakiś czas wszechświatową sensacyę. Panowanie księcia Mirosława zdawało się więc być stanowczo utrwalone, — brakowało mu jeszcze tylko sankcyi i uznania mocarstw. Młody król postanowił załatwić tę sprawę równie stanowczo, jak wszystkie poprzednie i rozesłał w kilka dni po swojej koronacyi zaproszenia do wszystkich konsulatów na pierwsze przyjęcie dworskie, które odbyć się miało z możliwą okazałością.

Księżniczka — stosownie do przysługującego jej prawa — miała robić honory i przyjmować żony posłów zagranicznych, a król liczył w tym względzie na takt jej i inteligencyę, które miały mu dopomódz w zjednaniu przedstawicieli obcych państw. W sam dzień uroczystości księżniczka przechadzała się po wspaniałym parku Rajkowiczów, układając sobie w myśli plan przyszłych rozmów i postawy, jaką jej wypadnie przybrać wobec rozmaitych dam, które dotąd spotykała tylko przelotnie, zasięgała już po wiele razy rady Branda, do którego miała wielkie zaufanie, a który upewniał ją zawsze o życzliwem usposobieniu rządu angielskiego względem młodego monarchy.

Księżniczka przeżywała wogóle teraz najpiękniejszy okres życia, w którym wszystkie jej uczucia i popędy instynktowe bujnej jej natury uśpione dotąd lub trzymane na wodzy, budziły się w niej, szukając dla siebie ujścia i domagając się należnych sobie praw. Nie kochała może jeszcze, ale stała już u progu wielkiej namiętnej miłości, która lada dzień opanować miała całą jej istotę, kładąc na życiu jej niezatarte piętno. — Stan tego wpółświadomego oczekiwania miał w sobie dużo niepokojącego uroku.

Księżniczka była bądź co bądź córką Wschodu, a w żyłach jej płynęła krew ognista, która w ostatniej chwili zgotować jej mogła niespodzianki, o jakich nie marzyła i pchnąć ją do kroków, których nie popełniłaby nigdy pod wpływem zimnej rozwagi. — Znużona przechadzką po parku, Milica usiadła wreszcie na pierwszej lepszej kamiennej ławce, wyjmując z jedwabnej torebki kilka listów, które zamierzała tu odczytać. Jeden z nich był od króla. Oficer służbowy przyniósł go jej dziś zrana i księżniczka znała już dobrze jego treść, mimo to otworzyła go raz jeszcze, przesuwając znów wzrokiem po tych ćwiartkach, pokrytych energicznem męskiem pismem i podpisanych jednem tylko słowem: »Mirosław«. Widząc codziennie prawie króla, księżniczka, rzadko miała sposobność odbierać od niego listy, dlatego może przechowywała je starannie, składając je w malutkiej kosztownej skrzyneczce stojącej zawsze przy jej łóżku. Przypadek zrządził, że obok tych królewskich listów, znalazło się także kilka listów Branda, który na żądanie księżniczki, streszczał dla niej informacye, o usposobieniu prasy europejskiej względem nowego króla Montewerdyi. Księżniczka była przekonaną, że oddaje w ten sposób wielka przysługę swej ojczyźnie i wtajemnicza się w skomplikowane arkana polityki. Brand zaś korzystał z radością ze sposobności zbliżenia się do pięknej i ognistej dziewczyny, której urok oddziaływał na niego tak potężnie od pierwszej chwili gdy ją ujrzał. Księżniczka nie była by kobietą, gdyby nie dostrzegła powściągliwego zresztą i pełnego szacunku uwielbienia, jakiem otaczał ją młody dziennikarz. Nie zdawała się jednak o to gniewać. Oczy Branda były zwierciadłem, w którem odbijała się w całym blasku niezrównana jej piękność, a milczący jego hołd, stawał się jednym więcej klejnotem, podnoszącym wartość jej w oczach młodego króla.

Kartka, którą otrzymała dziś od Mirosława Illicza, zawierała krótkie przypomnienie, zapraszające ją, by stawiła się dziś wcześnie w zamku. Karta skreślona była w tonie serdecznej poufałości, bez cienia ceremonialnej sztywności urzędowej. Przeczytawszy ją księżniczka, podniosła się z ławki, bo zachodzące już słońce zwiastowało, że czas już jest pomyśleć o przywdzianiu uroczystego dworskiego stroju, w którym ukazać się miała przy boku króla. Zaledwie jednak uszła kilka kroków, przed oczyma jej ukazał się wyrosły jak z pod ziemi hrabia Goryszkin. Księżniczka zatrzymała się zdziwiona, a bardziej jeszcze oburzona. Dyplomata rosyjski znany był zbyt jawnie jako wróg królewski, by obecność jego tutaj zapowiadać miała coś dobrego, przedewszystkiem jednak, było obrazą dla niej, księżniczki Rajkowicz, którą zuchwały ten cudzoziemiec ośmielał się nachodzić w zaciszu prywatnego jej parku.

— Co to jest? — rzekła dumnie — czemu mam przypisać niepożądany zaszczyt tych odwiedzin? Goryszkin zdawał się niedostrzegać okazywanej sobie niechęci, witając ją pełnym galanteryi ukłonem.

Księżniczka obejrzała się dokoła, jakby kogoś szukając, chciała zawołać kogoś ze służby, by zgromić surowo odźwiernego za wpuszczanie gościa, bez oznajmienia go poprzednio.

Dyplomata rosyjski przeczuł jej zamiar i rzekł pojednawczo.

— Nikt ze służby nie zawinił tu, piękna księżniczko, wszedłem sam przez otwartą boczną furtkę, znaną mi jeszcze z czasów, gdy bywałem tu częstszym gościem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Prez. Ciuchciński, by uspokoić wzburzone kobiety, począł ku nim **posyłać całusy** (!). Na to demonstrantki odpowiedziały **gestami obelżywymi**. Radny Epler krzyknął: „Pończochy cerować!“.

Gdy demonstracya nie ustawała, udał się na galeryę p. Śliwiński i rozpoczął akcyę uspokajającą. Po przemowie (!) posła Wityka, zebrani wśród okrzyków „Hańba“ i śpiewu „Czerwonego sztandaru“ opuścili galeryę.

Przed ratuszem powtórzyły się jeszcze demonstracye. Policya nie interweniowała.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY Jutro w sobotę Konrada. Suche dni; pojutrze w niedzielę Leona.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 6 minut 45; zachód przypada o godz 5 minut 02. Długość dnia godzin 10 minut 17

Kraków, dnia 18 lutego.

Wiosna idzie. Dzień dzisiejszy daje wiele, zbyt wiele powodów do złudzeń. „Wiosna idzie“ — wołają wszyscy, a tymczasem jutro lub pojutrze może spaść pulchniutki śnieg lutowy, aby staremu przysłowiu — „w luty obuj buty“ — zadość uczynić. W każdym razie wiele znaków wiosennych już mamy. Słońce grzeje bardzo ciepło, na ulicach ruch niezwykle ożywiony, panie stają przed wystawami, w poszukiwaniu za nowymi kapeluszami i kostyumami. Starzy kawalerowie dostają charakterystycznych, przedwiosennych łamań w kościach. To jest najlepszy znak. Bo albo rzeczywiście przyjdzie wiosna, albo też spadnie deszcz taki, że wszystkim się odniechce... wiosny. Będziemy znów szukać śniegu. Poeci krakowscy już pozastawiali peleryny i szukają liści na plantach, gdzie — jak wiadomo — odbywają się na wiosnę kursa uświadamiania płci pięknej. Niestety — są to wszystko jeszcze nastroje, nastroje. Nic konkretnego...

Oświadczenie. Na tablicach ogłoszeniowych rozlepiono afisze, zawiadamiające mieszkańców m. Krakowa o odbyć się mającym „wiecu politycznym ogólno-obywatelskim w sprawie ograniczenia szynkarstwa i zwalczania alkoholizmu“. Wiec ma mieć charakter bezpartyjny. Ze względu na dobrą sprawę przyjąłem uczestnictwo w Komitecie obszerniejszym z tem zastrzeżeniem, że wiec ten nie rozpocznie się o godz. 10-ej przed południem, jak brzmiała propozycya, ale o późniejszej godzinie, ze względu na uroczyste nabożeństwa, odbywające się w tych godzinach po kościołach. Komitet jednak tego warunku nie uwzględnił i mimo to umieścił mnie między członkami Komitetu. Wobec tego jestem zmuszony złożyć oświadczenie, że jak z akcyą samą z całą gotowością solidaryzuję się, tak nie godzę się na to, by wiec ten odbyć się miał w godzinach uroczystych nabożeństw przedpołudniowych.

Kreślę się dla Szanownej Redakcyi z wysokiem poważaniem *X. Andrzej Mytkowicz.*

Minister dla Galicyi w Krakowie. Dr Władysław Dulęba, minister dla Galicyi, przyjeżdża w towarzystwie radcy dworu Dra Ignacego Rosnera do Krakowa w poniedziałek po godzinie 8 wieczorem. Minister zabawi w Krakowie przez wtorek i środę. We wtorek o godzinie 10 rano będzie Dr Dulęba udzielał audyencyi w biurze delegata. Zgłoszenia na audyencyę przyjmuje starostwo w poniedziałek w godzinach urzędowych.

Pani Sabina Rygierowa, żona znanego rzeźbiarza, żyjąc samotnie w Rzymie, cały swój czas wolny od modlitwy, poświęca sztuce malarskiej, której się z wielkim zamiłowaniem oddaje.

Przed kilku miesiącami przysłała do Krakowa obraz Serca Jezusowego, jako dar do kościoła św. Wojciecha. Obecnie wykończyła i nadesłała jako pendant do niego, obraz Serca Najświętszej Panny. Obydwa te obrazy znajdują się już w kościele św. Wojciecha, powieszone na ściance z dwu stron ołtarza w bocznej kaplicy św. Wincentego Kadłubka.

Dr Władysław Markiewicz, nestor palestry krakowskiej, po przeszło 40-letniej pracy, zrezygnował z adwokatury. Dla pożegnania szanownego jubilata krakowska Izba adwokacka urządza wspólną wieczornicę.

Portret cesarza malowany przez Pochwalskiego. Znany malarz polski w Wiedniu, Pochwalski, maluje obecnie portret cesarza w stroju myśliwskim na wystawę myśliwską, która się odbędzie w roku bieżącym w Wiedniu. Niedawno cesarz pozował Pochwalskiemu w Schönbrunie i wkrótce jeszcze raz będzie mu pozował. Nadto Pochwalski maluje portret hr. Agenora Gołuchowskiego, przeznaczony do sali recepcyjnej ministerswa spraw zagranicznych.

Z teatru miejskiego. Świetna komedya Bernarda Shawa: „Major Barbara“, grana będzie powtórnie w niedzielę dnia 20 b. m. Kasa zamówień donosi, że i na drugie przedstawienie tej sztuki pozostała nieznaczna już ilość biletów.

W poniedziałek dnia 21 b. m. grana będzie komedya Nowaczyńskiego: „Wielki Fryderyk“, która w tygodniu bieżącym nie mogła być grana z powodu choroby dyrektora Solskiego; obecnie, dzięki opiece lekarskiej prof. Dra Walerego Jaworskiego, stan zdrowia p. Solskiego poprawił się o tyle, że „Fryderyk Wielki“ będzie mógł być grany z p. Solskim w roli tytułowej.

Koło panien opiekujących się zaniedbanemi dziećmi, cieszące się życzliwością i sympatyą w Krakowie, rozwija coraz owocniejszą działalność. Otworzywszy już trzy wzorowe popołudniowe ochronki utrzymuje je gorliwie w własnym zarządzie. Obecnie chcąc szczupłe fundusze swoje pomnożyć, urządza szereg odczytów, w których udział życzliwie wziąć przyrzekli panowie:

Doc. Dr Dybowski: O Gladstonie (22 lutego o godz. 6-ej wieczorem).

Prof. Maryan Zdziechowski: O stosunkach religijnych w Rosyi (25 lutego o godzinie 6-ej wieczorem).

Doc. Dr Kazimierz Nitsch: Poprawność a postęp w języku (1 marca o godz. 6-ej wieczorem).

Dr Jachimecki: O Beethovenie.

Dr W. Studnicki: O Klaczce.

Odczyty odbędą się częściowo w Auli Uniwersytetu Jagiell., częściowo w sali Kopernika, na które uprasza się łaskawą publiczność o jak najliczniejsze stawienie się, tak ze względu na zaszczytnie znane imiona prelegentów, jak i na sympatyczny cel, potrzebujący gorliwego poparcia.

Dawne tańce polskie. Zapowiedziany pierwotnie na styczeń, odczyt Henryka Opieńskiego o dawnych tańcach polskich, odbędzie się w poniedziałek dnia 20 b. m. Prelegent, który pierwszy z muzyków polskich prowadził wyczerpujące studya nad tym przedmiotem, przedstawi w odczycie bogaty plon swoich poszukiwań w archiwach warszawskich, krakowskich i zagranicznych, określi charakter dawnych tańców polskich, a w szczególności genezę poloneza. Odczyt ilustrowany będzie przykładami muzycznymi w wykonaniu orkiestry 13 p. p., oraz p. Klary Czop-Umlaufowej. Bilety nabywać można już teraz w składzie fortepianów B. Gabryelskiej.

Klub słowiański zaprasza członków swoich na pogadankę p. Antoniego Potockiego p. t. „Wpływy nowoczesnej literatury rosyjskiej w Polsce“, która się odbędzie w sobotę 19 b. m. o godzinie w pół do 5 (plac Szczepański l. 2).

W Eleuteryi odbędzie się w niedzielę dnia 20 b. m. o godzinie 7 wieczór (ul. Mikołajska l. 3. I. p.) dyskusya powiecowa, zagajona przez referenta wiecu p. Dr A. Wróblewskiego, poczem nastąpi zwyczajne zebranie towarzyskie. Wstęp wolny.

Nadzwyczajne dorożki zimowe w Wielkim Krakowie. Piszą nam z miasta: Nie wiadomo z jakiej fabryki wyszły niektóre karetki zimowe i przeznaczone widocznie ściśle na ten sezon. Konstrukcya owych karetek bardzo ciekawa; są one pozlepiane z desek, lakierem tylko z lekka pociągniętych, siedzenie wewnątrz stanowi malutka ławka, nawet bez wyściółki i sprężyn. Sama karetka tak wąska i bajecznie ciasna, że na dwie osoby lepszej tuszy niepodobieństwo tam znaleźć miejsca, a cóż dopiero, gdy są przybrane w zimowe płaszcze lub futra! Pod nogi brak dywanika a do tego wszędzie szpary, skąd wieje dotkliwe zimno a drzwiczki co chwila podczas jazdy się otwierają.

Nie wiem do kogo należy czuwanie nad dorożkami, bo i dorożkarze są ubrani jak żebracy a strój ich powinien być jak zagranicą jednaki. Czarny płaszcz z kołnierzem barankowym i odpowiednia czapka na zimę stosowne. Cudzoziemcy przejeżdżający przez Wielki Kraków krytykują niemiłosiernie miniaturową budowę karetek, i wygląd opłakany koni chyba nigdy nie czyszczonych. — Możeby jednak nasze władze zwróciły uwagę na te rażące niedostatki.

Nowe lokomotywy systemu Gölsdorfa rozpoczną z początkiem maja kurs na linii Wiedeń-Kraków-Lwów. Prace około budowy tych olbrzymich czterocylindrowych lokomotyw dobiegają już do końca w warsztatach w Floridsdorfie, niebawem więc nastąpią próby z nowemi maszynami. Lokomotyw będzie 11, z tych Galicya otrzyma 6.

Przeciętna szybkość lokomotywy obciążonej pociągiem wynosi 90 km. na godzinę.

Zbyszko-Cyganiewicz w Krakowie. Dzienniki amerykańskie donoszą, że atleta polski Zbyszko-Cyganiewicz przybędzie w lipcu do Krakowa, by wziąć udział w uroczystościach Grunwaldzkich, głównie zaś w zlocie Sokołów. Zbyszko przybędzie w mundurze sokolskim i oprowadzać będzie kolonię polsko amerykańską, która zapowiada swój przyjazd do Krakowa.

Zbrodnia lekarza. Dr Liebeskind został dziś wypuszczony na wolność za przyrzeczeniem z § 110 proc. k., że miejsca zamieszkania nie opuści i na każde wezwanie się stawi. Śledztwo będzie prowadzone dalej łącznie z dochodzeniem przeciwko p. M.

Sprostowanie. Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, iż podana w jednym z tutejszych dzienników notatka pod tytułem: „Krwawa bójka stróżów“ w Polskim Związku narodowym, pozbawiona jest wszelkiej podstawy. Nieprawdą jest mianowicie, że przyszło do bójki stróżów w „Polskim Związku narodowym“, ponieważ stróże doń nie należą. Pobito natomiast stróża domu, w którym mieści się Związek. Tem samem upada zarzut, jakoby bójka była objawem zaognienia stosunków w Stowarzyszeniu stróżów.

Żydowska spekulacya „Kamery“. Piszą nam z miasta: Znowu jeden kwiatek żydowskiego „geszeftu“ i to tak wspaniały, że co do bezczelności trudno o podobny.

Żydowska firma fotograficzna „Kamera“ przy ul. św. Gertrudy oddawna operuje z ogłoszeniami niebywale tanich a niemożliwych cen fotograficznych. Firma ta ogłosiła z iście żydowską natarczywością wszystkim chcącym i niechcącym brać, że daje każdemu kto tylko będzie się fotografował u niej i obstaluje 12 fotografii gabinetowych, duży portret powiększony i szpilkę lub broszkę z emaliowanym portretem.

Podziwialiśmy wspaniałomyślność tej firmy, która majątkowo jest tego rodzaju wyposażona, że z wszelką pewnością mogliśmy przypuszczać, że te złudne obiecanki skażą się zwykłem ordynarnem żydowskiem podejściem. I tak się stało.

Firma ta wprost z całą bezczelnością wykpiwa upominających się o te prezenta gości, nie dając im nic lub też stawiając im takie warunki jak np. kilkomiesięczne czekanie na te „portrety powiększone“, lub też wprost oświadcza, że odwołała te obietnice zaraz w 3 dni po pierwotnem ogłoszeniu.

Kraków może się poszczycić całym szeregiem godnych i zdolnych fotografów, którzy nigdyby się nie zdobyli na takie podstępne środki, by zwabić klientelę. Tylko taka żydowska firma może coś podobnego urządzać.

Chinki w Krakowie. Na dworcu kolejowym pojawiła się wczoraj grupka chińska, złożona z trzech kobiet, jednego mężczyzny i małego dziecka. W tej chwili koło przybyszów zebrała się masa ciekawych. Dokąd tylko przybysze udawali się, ciągnęła za nimi olbrzymia masa ludzka. Dotarli Chińczycy do placu Matejki, gdzie przespali się w jednym z podrzędnych zajazdów. Skoro rano wyszli na ulicę — otoczyła ich znowu masa ludzka. Policya chcąc zapobiedz dalszemu widowisku zabrała żółtych gości pod telegraf.

Chińczycy ci nie mówią żadnym europejskim językiem. Zaledwie po rosyjsku zdołają wypowiedzieć kilka zdań. Znaleziono przy nich paszporty rosyjskie, wystawione w Charbinie. Okazuje się z nich, że dwie Chinki są siostrami, nazywają się Czi-Kan i mają po 28 lat. Wypadałoby z tego, że są bliźniętami.

Towarzyszący zaś tym mężczyzna i kobieta są małżeństwem. Małżeństwo posiada dziecko maleńkie, które ledwo widać z rozmaitych pieluch.

Policya jest w niemałym kłopocie i nie wie co z osobliwymi gośćmi zrobić.

Skłamał przed żoną — poszedł do więzienia. Poznali się pewnej świątecznej soboty, a w poniedziałek już wzięli rytualny ślub. Ponieważ małżeństwo jest rytualne, ona nosi nazwisko rodzinne Merti Goldfeld, on zaś nazywa się Samuel Gerber. Małżonek od pierwszej chwili poślubnej żądał od żony pieniędzy. Dała mu 140 koron. Gerber tem się nie zadowolnił, lecz dowiedziawszy się, że żona ma otrzymać jakiś spadek w Olkuszu, zażądał od niej, by tam pojechała i przywiozła pieniądze spadkowe. Goldfeld odmówiła temu żądaniu.

Wtedy stosunki między małżonkami — poczęły się psuć. Gerber w tajemnicy przed żoną bawił się i wyrzucał pieniądze. Żona nie wiedziała o tem. Aż oto pewnego razu zapytała męża o 100 koron, które mu dała przed kilku dniami. Mąż ich nie miał, bo już dawno poszły. Trzeba było jakoś przed żoną się wytłómaczyć. Wpadł więc w tej opresyi na oryginalny pomysł. Oświadczył żonie, iż pieniądze te skradł mu jego przyjaciel, **Goldschmied**, podczas snu.

Goldfeld powzięła postanowienie, którego mąż nie przewidział. Udała się do policyi i zawiadomiła ją o tej kradzieży. Goldschmied stanowczo kradzieży się wypierał. Przesłuchany Gerber zeznał, że Goldschmied nie ukradł mu pieniędzy, ale że on sam tę kradzież przed żoną sfingował. Goldschmieda aresztowanego pierwotnie, wypuszczono na wolność — a zamiast niego osadzono w więzieniu Gerbera...

Dla niewiernych mężów płynie stąd nauka. Jaka? Niech się o to zapytają żon...

Nieszczęśliwy wypadek. Zajęty przesuwaniem wozów na tut. dworcu Franciszek Sleczek, pełniąc ubiegłej nocy służbę pośliznął się i upadł pod przejeżdżającą w szybkim pędzie lokomotywę, która ucięła mu lewą nogę. Ranny z upływu krwi omdlał; przewieziony został na oddział chirurg. szpit. św. Łazarza.

Zgon samobójcy. Leon Hulles, rygorozant praw, który przed dwoma dniami dokonał zamachu samobójczego w jednym z krakowskich hoteli, zmarł wczoraj wieczorem nie odzyskawszy przytomności.

Włamanie. Do składu tapicerskiego p. Dudziaka przy ul. Szpitalnej włamał się wczorajszej nocy 27-letni Stanisław Szewczyk. Zaledwie jednak dostał się włamywacz do składu i począł operować, posłyszał podejrzany szmer syn p. Dudziaka i zaalarmował rodziców. Szewczyka przytrzymano i oddano w ręce policyi.

Okradzenie księdza. Przed klęską wielkomiejską, małoletnimi złodziejami, którzy w swoim języku chętnie „doliniarzami“ się zowią, nie ostoi się nawet ksiądz. Jaskrawym tego dowodem jest fakt, który wydarzył się wczoraj w Rynku głównym. Do przechodzącego przez Rynek główny X. Czyżewskiego przyczepił się znany ze swych sprawek policyi krakowskiej „doliniarz“, 14-letni Julian Jarosz, wyciągnął mu z kieszeni palta pugilares z 130 K i powoli począł się od księdza oddalać. X. Czyżewski jednakże kradzież tę spostrzegł i sam złodzieja przytrzymał, poczem odebrał swój pugilares przy pomocy policyanta.

Pożar. Wczoraj wieczorem wybuch pożar w składzie żelaza Dawida Erganza przy ul. Wolnica L. 5. Ogień ugasili domownicy.

Występni młodzieńcy. Wczoraj zgłosił się na inspekcyę policyjną pewien poważny mieszkaniec Podgórza, który doniósł, iż 16-letnia córka jego Marya padła ofiarą uwodziciela. Przed kilkoma miesiącami zapoznała się ona z uczniem VII klasy L. jednego z krakowskich gimnazyów, który na niewinnej jeszcze dziewczynie dopuścił się ohydnego gwałtu. Ponieważ stosunek ten nie pozostał bez skutków, M. poczęła robić uczniowi L. wymówki, który aby się z nich oczyścić, przedstawił naiwnemu dziewczęciu, iż aby stosunek ich przeszedł bez śladu, należy obdarzyć jej łaską jego kolegów. I tak przed czterema dniami zapoznał ją uczeń L. z 16 swymi kolegami. Marya powróciwszy owego dnia do domu, ciężko zaniemogła i do dnia dzisiejszego leży obłożnie chora. Ucznia L., jako głównego winowajcę, osadzono w aresztach policyjnych.

Amator czystości. Józef Palmowski, złodziej wytrawny, jest znanym wśród znajomych gentelmanem. Lubi się elegancko ubierać, (za kradzież materyi na ubrania kilkakrotnie był karany), lubi mieć czystą bieliznę, (dokonał swego czasu włamania do sklepu z bielizną), wreszcie pragnie być czystym, oczywiście nie na sumieniu — ale na ciele. Do łaźni chodzi 2 razy tygodniowo. Ponieważ zaś łaźnią ludową, jako dla pospólstwa przeznaczoną się brzydził, a w innych łaźniach dużo go kąpiel w wannie kosztowała — postanowił za wszelką cenę, wypróbowanym złodziejskim sposobem, przyjść w posiadanie wanny.

Kiedy na ten temat zamyślony, przechodził wczoraj wieczorem ul. Arjańską, zoczył w sieni jednej z kamienic, upragnioną wannę. „Słowo stało się ciałem“ — pomyślał i zabrał się do roboty. Wanna niebawem znalazła się na plecach gentelmena, który z całym spokojem szedł dalej. Nieszczęście chciało, że zobaczyła to właścicielka wanny. Wszczęła wielki krzyk i wyprowadzonego nim z równowagi eleganta — oddała w ręce organów bezpieczeństwa publicznego.

Podobno pod „telegrafem“ jeszcze Palmowski prosił o kąpiel w wannie...

Pogoda. Dnia 17-ego lutego termometr doszedł od $+0\cdot6$ do $+2\cdot9$ C., barometr podnosił się.

Dnia 18-ego lutego o godzinie 7-mej rano stan barometru 747·5 mm., termometru $-2\cdot4$ C., wiatr: cisza.

Kronika zamiejscowa.

W Krakowskiem orzą. Z Bieńczyc donoszą, że włościanie tamtejsi rozpoczęli już orkę. Oziminy są bardzo piękne.

Konferencya w sprawie ochrony ziemi polskiej w Galicyi wschodniej, zagrożonej wskutek przeznaczenia na sprzedaż znacznej liczby majątków, oraz bezprogramowej parcelacyi dużych obszarów, odbyła się w dniach ostatnich we Lwowie. Uczestniczyli w niej między innymi pp.: Prezes Koła Dr Głąbiński, prof. Rydygier, prof. Alfred Halban, Dr Ernest Adam, Dr Jan Hupka, prof. Pawlikowski, Jul. hr. Korytowski, Al. hr. Skarbek, Leon kniaź Puzyna, Dr Cel. Podlewski, Dr Paygert, St. Bal, prof. Balasits, prof. Chlamtacz, Dr Włodz. Godlewski, Kaz. Horodyski, prof. Buzek, Miecz. Paszkudzki, dyr. Terenkoczy, prof. Łukasiewicz, Dr Kucharski, oraz wielu innych.

Po dwu posiedzeniach i przeprowadzonej na nich obszernej dyskusyi doszli uczestnicy konferencyi do przekonania, że tworzenie nowej parcelacyjnej instytucyi jest rzeczą zbyteczną, zadaniom jej bowiem mógłby w zupełności sprostać gal. Bank ziemski, gdyby siedzibę jego przeniesiono z Łańcuta do Lwowa, pozostawiając w Łańcucie silną, autonomiczną filię, gdyby go społeczeństwo wyposażyło w duży kapitał własny i gdyby się jeszcze do niego przyłączyła mniejsza instytucya, działająca w pokrewnym mu duchu na Podolu, t. j. Bank dla Ziemian w Kopyczyńcach. Przemawia za tem okoliczność silnego rozrostu gal. Banku ziemskiego, który przy niewielkim stosunkowo kapitale własnym, bo wynoszącym dzisiaj około 360.000 koron, zdołał osiągnąć obrót przeszło 7 milionowy, rozparcelował w ciągu czterech lat 10.000 morgów, z czego przeszło 3.000 morgów w Galicyi wschodniej i zdołał wypłacić 8 procent dywidendy od udziałów oprócz superdywidendy.

Celem przeprowadzenia swoich uchwał wybrali zgromadzeni komitet ściślejszy, poruczając mu przeprowadzenie rokowań z galicyjskiem Bankiem ziemskim w sprawie przeniesienia jego siedziby do Lwowa i ewentualnej fuzyi z Bankiem dla ziemian w Kopyczyńcach. W razie pomyślnego wyniku rokowań ma się ten sam komitet zająć akcyą zebrania dla galic. Banku ziemskiego znacznego kapitału udziałowego.

Wiec kobiet odbył się wczoraj we Lwowie w sali ratuszowej, staraniem „Związku równouprawnienia kobiet“. Na wiecu jawiło się kilku posłów i radnych m. Lwowa. Szereg referentek domagało się równouprawnienia z mężczyznami w urzędach państwowych, rządowych gimnazyów dla dziewcząt i t. d. Wszystkie rezolucye po dyskusyi przyjęto.

Zakład Dra Chramca przeszedł na własność Towarzystwa akcyjnego, powołanego do życia przez Bank krajowy przy udziale krakowskiej filii „Bankvereinu“. Kapitał zakładowy wynosi 2 miliony koron.

Znaczna część akcyi pozostaje własnością pp. Chramców. Projektowane są wielkie inwestycye, między innymi budowa wspaniałego kurhausu.

Nowe ognisko pracy przemysłowej. Pokazuje się, że siły techniczne młodzieży przemysłowej, które kształcą się za granicą przy pomocy funduszów krajowych, przecież nie idą na marne.

W tych dniach otworzoną została w Leżajsku większa pracownia zabawkarska i galanteryi drzewnej, założona przez spółkę niezwykle sympatyczną dwóch młodych stypendystów Wydziału krajowego, a to p. Maryana Garbackiego, który po ukończeniu szkoły jaworowskiej kształcił się kilka lat za granicą w zabawkarstwie i galanteryi drzewnej i p. Władysława Szczepaniaka, ukończonego przodownika szkoły jaworowskiej. Wspomniana pracownia będzie niedługo zamienioną na poważną fabrykę, staraniem leżajskiego Towarzystwa Pomocy przemysłowej, które stwarza na ten cel Spółkę udziałową.

Zażydzenie adwokatury w Przemyślu. Dn. 6 bm. dokonano w Przemyślu wyborów nowego wydziału stow. kandydatów adwokatury, okręgowej Izby adwokackiej.

Przew. został Dr Józef Palch; zast. przew. Dr Wolf **Pillersdorf**, sekretarz Abraham **Schneebaum**, bibliotekarz Ludwik Waniek, skarbnik Dr Leib **Löwensohn**, zast. R. **Woll**, członkowie wydziału Dr Jan Wasyłyszyn, Dr N. **Seelenfreund**, Dr W. **Schäffer**, Dr Samuel **Bal**, Dr P. **Necheles**.

Jak widać — liczba żydów góruje w tym spisie aż nazbyt wymownie.

Ze świata.

Z archidyecezyi wiedeńskiej. X. Franciszek Nagl przybył już do Wiednia i objął urząd arcybiskupa-koadjutora archidyecezyi. Dotąd piastował X. Dr Nagl infułę tryesteńską. Równocześnie dotychczasowy biskup-sufragan wiedeński X. Dr Marschall zrzeka się swej godności i dnia 9 marca wyjeżdża na 6 tygodni do Ziemi świętej. X. Dr Marschall po powrocie zatrzyma tylko urząd kanonika w kapitule wiedeńskiej.

Wypadek ambasadora austro-węgierskiego. Ambasador austro-węgierski hr. Berthold w Petersburgu miał przed kilku dniami groźny wypadek na polowaniu. Mianowicie rzucił się na niego olbrzymi niedźwiedź. Pierwszy strzał chybił, tak, że niedźwiedź zbliżył się do ambasadora na odległość 2 kroków. Hr. Berthold miał jednak w dubeltówce jeszcze jeden ładunek, z zimną krwią zmierzył i wypalił i celnym strzałem zabił niedźwiedzia.

Choroba Dra Luegera. Stan zdrowia burmistrza wiedeńskiego polepsza się zwolna. O regularnej pracy atoli nie może być mowy. Dr Lueger wyjedzie za kilka dni do Lovrany nad Morze Adryatyckie i tam zabawi do połowy kwietnia. Wróci dopiero po zupełnem wyzdrowieniu i wypoczynku. Lekarze nakazali mu bowiem absolutne zaniechanie pełnienia czynności urzędowych na kilka tygodni. Dr Lueger liczy lat 66 i chory jest od lat kilku na cukrzycę. Każde przepracowanie wywołuje u niego tak wielkie osłabienie schorowanego organizmu, że musi co kilka miesięcy kłaść się do łóżka. — Obecnie niebezpieczeństwo już minęło.

Telefon Wiedeń-Paryż. Przedwczoraj odbyła się pierwsza próbna rozmowa telefoniczna pomiędzy Paryżem a Wiedniem. Rozmowa trwała 15 minut i dała wyborne rezultaty. Za parę tygodni zostanie oficyalnie otwarty ruch na linii telefonicznej Paryż-Wiedeń.

Ruchy zbrojne na pograniczu turecko-bułgarskiem. Z Salonik telegrafują: Onegdaj odszedł nowy transport wojska z działami fortecznemi na granicę bułgarską. W transporcie znajduje się 500 więźniów wojskowych, którzy mają pracować nad granicznymi fortami. Bułgarzy oświetlają reflektorami forty nadgraniczne, **aby podpatrzeć ruch** wojsk tureckich.

Międzynarodowa wystawa dla sportu i gier odbędzie się od 15 maja do 15 lipca b. r. w Frankfurcie nad Menem. Bliższych informacyi udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Pożar „Jeane d'Arc„. Podczas pożaru, który wybuchł onegdaj na pokładzie okrętu „Jeane d'Arc“, zginął kapitan i jeden marynarz. Okręt doszczętnie zniszczony.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Piątek. „Komedya omyłek“. (Ceny zniżone).
Sobota. „Major Barbara“, komedya w 4 aktach Bernarda Shaw'a. (Nowość!)
Niedziela popołudniu. „Szczęście Frania“ i „Sezon“. (Pół ceny).
Niedziela wieczorem. „Major Barbara“.
Poniedziałek. „Wielki Fryderyk“.

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Piątek. „Pod białym koniem“.
Sobota. Pod białym koniem“.
Niedziela popołudniu. „Dwaj malcy“.
Niedziela wieczorem. „Pod białym koniem“.
Poniedziałek „Opowieści Imci Pana Dymka“ (popularne).

Oszustwa żydowskie przy wymianie pieniędzy.

Oświęcim, dn. 15 lutego.

Na tutejszym dworcu kolejowym posiada żydowska firma „Augenblick“, prowadzona obecnie przez dwóch spólników, a to: Garfunkla i Zeitingera, kantor wymiany pieniędzy. W kantorze tym mieniają pieniądze wychodźcy nasi, jadący do Ameryki lub powracający z niej, jak również robotnicy rolni sezenowi, szukający zarobku w Prusach. Mimo, iż zyski firmy idą w grube tysiące, nie zadawala się firma dochodami legalnymi, lecz puszcza się ponadto na śliskie geszefta, nazywane delikatnie... „**myłkami**“ (!), a nie będące w gruncie rzeczy niczem innem, jak tylko rozmyślnem i wyrafinowanem oszustwem, uprawianem na szkodę naszych biednych wychodźców, zmuszonych poza granicami kraju pracować ciężko na kęs chleba. W grudniu zeszłego roku skazano sądownie kasyera tej firmy, Mordkę Reitera, na 7 dni aresztu za oszukanie pewnej kobiety o **siedm rubli!** Fakt, że Mordko Reiter pełni nadal swe funkcye i cieszy się pełnem zaufaniem i uznaniem swych pryncypałów, świadczy chyba dostatecznie o tem, że działał on z aprobatą firmy. Uważają oni widocznie owe siedm dni aresztu, nie za karę za dokonanie oszustwa, jeno za.. niezręczności w oszustwie. Obecnie znów, wskutek doniesienia karnego, wdrożono przeciwko firmie „Augenblick“ dochodzenie sądowe o oszustwo w trzech wypadkach, a mianowicie: 1) N. Wołoszyna (z Królestwa Polskiego) skrzywdzono w grudniu z. r. przy wymianie dolarów amerykańskich na ruble. Świadkami są: urzędnik kolejowy Schuler, kelner Goldberg i żona jego Stefania.

2) Piotra Waluka (z Rawy ruskiej l. d. 38) skrzywdzono przy zmianie marek pruskich na pieniądze austryackie. Świadkami: Szymon Geller i Henryk Kornblum, ślusarz w Oświęcimiu.

3) Walentego Wójcika (z Berdychowa, powiat Radomyśl) skrzywdzono w grudniu przy wymianie marek na korony. Świadkowie: inspektor policyi Jamralik i ślusarz Korubium.

Wobec powyż opisanych faktów, trudno zaiste usprawiedliwić dziwne zachowanie się wiedeńskiej dyrekcyi kolei północnej, która doniesienia o karygodnem postępowaniu firmy „Augenblick“ przyjmuje z zimną krwią do wiadomości i na terytoryum dworca kolejowego **ohydny proseder toleruje**. Powodowani chęcią obrony wychodźców naszych przed wyzyskiem, zwracamy się do Dyrekcyi kolei północnej w Wiedniu, jak również do starostwa w Białej (jako kompetentnej w tym wypadku władzy przemysłowej) z prośbą o energiczne wkroczenie urzędowe i położenie tamy dalszym nieprawidłowościom.

Imieniem Spółki komandytowej:
Wydawca i odpowiedzialny redaktor
Maryan Dąbrowski

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

†

X. KAROL GUZKIEWICZ

proboszcz w Łapanowie.

po długiej chorobie opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 17 lutego b. r.

Exportacya odbędzie się w niedzielę o godzinie 5 popołudniu.

Pogrzeb nastąpi w poniedziałek przed południem.

HYGIENICZNE TUTKI I BIBUŁKI CYGARETOWE

PROMIEŃ

5% NA RZECZ TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Do nabycia we wszystkich trafikach.

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.

(C. K. Dyrekcya Kolei Północnej).

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

pociągów osobowych przychodzących i odchodzących z Krakowa.

Ważny od 1 października 1909 r.

W kierunku do i z Trzebini, Granicy, Mysłowic, Bielska, Opawy, Ołomuńca, Berna i Wiednia.

12^{56}	3^{58}	5^{38}	7^{14}	9^{20}	2^{00}	2^{31}	6^{12}	6^{40}	10^{00}	10^{30}	z Krakowa	do	2^{55}	5^{53}	6^{13}	7^{28}	9^{46}	11^{58}	2^{47}	5^{07}	8^{18}	9^{58}	11^{42}
1^{41}	4^{46}	6^{41}	7^{59}	10^{32}	3^{05}	3^{16}	7^{21}	7^{50}	10^{48}	11^{19}	do Trzebini	z	2^{16}	5^{07}	5^{30}	6^{31}	8^{45}	11^{00}	2^{08}	3^{58}	7^{39}	8^{57}	10^{59}
—	6^{26}	7^{45}	—	11^{53}	5^{04}	5^{04}	—	9^{01}	11^{50}	—	do Granicy	z	—	—	—	—	6^{55}	9^{24}	—	2^{14}	6^{05}	6^{05}	9^{32}
—	—	7^{45}	—	12^{19}	5^{07}	5^{07}	—	—	—	—	do Mysłowic	z	—	—	—	—	—	9^{37}	—	1^{54}	6^{11}	6^{11}	—
4^{58}	6^{09}	9^{35}	9^{35}	1^{51}	5^{51}	4^{46}	—	10^{33}	—	—	do Bielska	z	11^{26}	—	—	—	6^{12}	7^{36}	12^{10}	1^{26}	6^{10}	6^{48}	8^{56}
5^{20}	8^{27}	11^{47}	11^{47}	3^{39}	9^{44}	6^{37}	—	12^{58}	—	—	do Opawy	z	10^{40}	—	—	—	—	6^{02}	11^{04}	9^{36}	4^{32}	3^{40}	7^{10}
5^{49}	9^{34}	2^{58}	2^{58}	5^{43}	11^{26}	7^{38}	—	2^{18}	—	—	do Ołomuńca	z	10^{13}	—	12^{18}	—	12^{18}	4^{06}	9^{48}	8^{10}	2^{38}	1^{18}	5^{58}
9^{28}	11^{42}	4^{05}	§ 3^{39}	7^{16}	§ 5^{18}	9^{58}	—	6^{16}	6^{16}	6^{16}	do Berna	z	6^{25}	—	10^{35}	—	10^{35}	§ 11^{03}	8^{17}	5^{44}	§ 12^{21}	11^{07}	4^{10}
8^{10}	12^{48}	7^{56}	3^{41}	9^{57}	5^{13}	9^{57}	—	6^{51}	6^{20}	7^{09}	do Wiednia	z	7^{45}	9^{05}	9^{50}	—	6^{22}	10^{45}	7^{40}	—	12^{05}	8^{00}	3^{10}

§ via Lundenburg.

W kierunku do i z Podgórza-Bonarki.

8^{52}	12^{45}	z Krakowa	do	10^{57}	4^{49}
9^{20}	1^{13}	do Podgórza-Bonarki	z	10^{30}	4^{22}

Pociągi pospieszne oznaczone są tłustym drukiem — Czas nocny od 6 wiecz do 5·59 rano, oznaczone są podkreśleniem minut

Polecam do

ciągnienia dnia 1 marca z główną wygraną

po Koron 30.000.—

Wągierskie losy czerwonego krzyża i węgierskie losy Bazylika do nabycia za gotówkę według kursu dziennego lub też oferują
2 losy węgierskie czerwonego Krzyża } razem
3 „ „ Bazylika }

w 37 ratach miesięcznych po 6 K.

Natychmiastowe, niepodzielne prawo gry na podstawie prawnie wystawionego dokumentu sprzedaży już po zapłaceniu 1 raty wprost u mnie, którą najlepiej uskutecznić zapomocą przekazu poczt. Na drobne spłaty posyłam wraz z dokumentem sprzedaży czeki pocztowe

EDWARD URBAN BRÜNN.

BANKHAUS, GROSSERPLATZ 23/25 (WE WŁASNYM DOMU).

Przyjmuje solidnych, stałych sprzedawców.

CENY NISKIE. WYSOKA PROWIZYA.

Plac Maryacki 2. Plac Maryacki 2

Chrześcijański Bank Ludowy

pod firmą

Chrześc. Tow. oszcz. i pożyczek w Krakowie

przyjmuje wkładki oszczędnościowe na 5% i oprocentowuje je od dnia włożenia.

Udziela swym członkom **pożyczki hipoteczne, wekslowe** za poręczeniem i na podkład na dogodnych warunkach.

Godziny urzędowe: Od 9—1 rano codziennie, z wyjątkiem niedziel i świat.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucznych i specyal. leczniczych

pod firmą

R. RZĄCA I CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, l. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak. polecone przez toż Towarzystwo

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Billińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,

tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

Kanarki harceńskie



poleca własnego chowu, wyborne śpiewaki o najgłębszym fletowym, melodyjnym śpiewie sprzedaje według jakości śpiewu, po 8 K., 10 K., 12 kor., 16 kor. najlepsze śpiewaki po 20 kor. Przesyłam pocztą za zaliczką z poręczeniem wartości oraz nadejścia zdrowych. Rzepak letni kilo 80 hal., specyalna mieszanka kilo 80 hal., Biszkopt jajowy tarty, puszka 90 hal., w kawałku sztuka 12 hal.

HODOWLA KANARKÓW HARCEŃSKICH

JAN SZUFA KRAKÓW Stolarska l. 13.

Na post

poleca **MLECZARNIA** parowa o. p. RUDA ROŻANIECKA swoje wielokrotnie na wystawach kraj odznaczone sery deser. francuskie i przednie masło deser — Wysyłka codzienna za pobraniem pocztowem. Cenniki darmo. 175 10 7

Masło stołowe naturalne, codziennie świeże — 5 kg. paczka K. 10·80 70

Wyborny miód deserowy,

kuracyjny, lipcowy, rarytas miodoborów z własnej pasieki 5 kg. puszka K. 6·20. Miód stołowy do picia 4 litr. gąsiorek K. 5·50. Wysyła za zaliczką I. M. Farba, Podhajce.

Pobożną (ducha zakonnego)

przystojną pannę poślubi

przystojny kawaler, telegrafista, lat 30 z prowincyi. Z powodu szczupłej pensyi posag znaczniejszy wymagany. Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu“ pod „Alfred“. 208 5 4

Proszę żądać

gratis i franko



mój bogato illustrowany polski Cennik z 3000 odbitkami zegarków, wyrobów srebrnych i złotych.

Pierwsza FABRYKA ZEGARKÓW

w Brüx Nr. 1208

(CZECHY)

HANNS KONRAD

c. i k. dostawca Dworu.

Prawdziwy, szwajcarski, niklowy remontoir kotwiczny, System Roskopf-Patent K. 5. 3 sztuki K. 14. Rejestrowany, niklowy remontoir kotwiczny „Adler-Roskopf“ K. 7. Prawdziwy srebrny remontoir otwarty K. 8·40 Żadnego ryzyka, wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. 6 9 7

W Krakowie ul. Kanonicza l. 18.

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW

maszynowych

Ignacego Wurma.

Mydło liliowe

ze znakiem Konika

Najłagodniejsze mydło na skórę, oraz przeciw piegom!

— Wszędzie do nabycia. —

Tylko wtedy prawdziwy, gdy trójkątna flaszka zamknięta jest przedstawioną poniżej opaską — drukowaną czarnym i czerwonym kolorem na żółtym papierze.



Dotychczas nieprześcigniony!

W. MAAGER'A

prawdziwie oczyszczony

DORSCH

TRAN RYBI

Żółty za flaszkę . . . . . K. 2·—
Biały „ „ K. 3·—

Od roku 1769 w całej monarchi austryacko-węgierskiej powszechnie używany.

Przez PP. Profesorów i Lekarzy specyalnie zalecany.

Do nabycia we wszystkich niemal aptekach i drogueryach.

Skład główny i główny dom wysyłkowy dla monar. austr.-węgier

W. MAAGER, Wiedeń, III., 3., Heumarkt 3.



Na post!

- Badyjanki do Herbaty -

poleca 208 10 7

Fabryka wyrobów cukierniczych

Józefa Siermontowskiego

w Krakowie — ul. Bracka.

Ogrodnik

żonaty, w średnim wieku, doskonale obznajomiony w swoim zawodzie, z praktyką w większych ogrodach, poszukuje posady od 1 marca. — Poste-restante Nr. 100 Kopyczyńce. 186 6 5



ZAŁOŻONY W ROKU 1879

ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI TREMBECKICH

w Krakowie, Rakowicka l. 7.

(dom własny). Telefon 462

Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności grobowców i pomników tak w miejscu, jak na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu. 1491

Do Polek!

Jeśli chcecie być piękne i szlachetne nie kupujcie Panie pudru pruskiego, bo go zastępuje w zupełności polski

Puder tłusty

„Mimoza“

ma tę wyższość nad wyrobami zagranicznemi, że daje zarobek polskim robotnicom zatrudnionym we fabryce chemiczno-kosmetycznej „Mimoza“ w Podgórzu.

Nadto 5% od czystego zysku przeznacza się na dochód Koła Pań Tow. Szkoły Ludowej w Krakowie.

Za 75 hal. dostanie pudełko pudru (wielkości pudru Leichnera za 1 Kor.) w każdym składzie perfum i kosmetyków.

W Krakowie sprzedaje oprócz innych firma Reim i Ska.

Studentkę

która wczoraj wieczór w magazynie p. Herliczki zabrała cudzą książkę opakowaną w biały papier, prosi się o zwrócenie jej tamże, inaczej wymieni się nazwisko przywłaszczycielki. 230 1

Młodego pomocnika

z handlu korzennego przyjmie firma Jan Muszyński Lwów, Grodzickich 3. Zgłoszenia osobiste lub pisemne. 231 2 1

Prenumeratę

na czasopisma polskie, francuskie, niemieckie, angielskie i włoskie

przyjmuje, zapewniając najszybszą i regularną dostawę

Księgarnia katolicka Dra Wł. Miłkowskiego

w Krakowie l. 9. plac Maryacki, róg Rynku głównego, — Telefonu Nr. 708.

Jako 236 4 1

miejscowi zastępcy

poszukiwani są kupcy, restauratorzy, kollektanci loteryjni, trafikanci, wogóle wszyscy posiadający sklepy, pod korzystnymi warunkami. Oferty nadsyłać pod adresem:

O. R. 12. Poste-restante **Brünn** (Mähren).

Do wydzierżawienia katolikowi od 1-go kwietnia lub 1-go lipca 1910 r.

Majątek Nadwiślański

w powiecie mieleckim, obszaru 480 morgów z inwentarzem żywym i martwym. Zgłoszenia pod adresem M. R. Zakopane ul. Chramcówki l. 10. 234 3 1



Zakład artystyczno-kamieniars. i budowl. Józefa KULESZY

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

Licytacya

willi w Rabce. (Leontynówka. 18 pokoi) odbędzie się w ck. Sądzie w Jordanowie już dnia 23-go lutego br. o godzinie 10 rano.

Willę oszacowane na 39.836 K. zaś urządzenie i meble na 2.060 K. Chęć kupna mający muszą złożyć wadyum w kwocie 4.200 K. resztę ceny kupna w ratach. 235 1

10.000

szczepów owocowych, piennych, z koroną wyhodowanych w górskim klimacie. Jabłonie, śliwy, czereśnie, wiśnie i grusze po cenach bardzo przystępnych

poleca: 233 0

Powiatowy Zakład sadowniczy w Limanowej.

Poszukuję

pomocnika drogueryjnego

wymownego, dobrze przedstawiającego się, w latach 30—40, na zastępcę firmy dla Krakowa i Galicyi. Tylko przez poważne firmy polecony kandydat może liczyć na tę posadę

M. L. Dobrowolski

Fabryka opatrunków chirurgicznych w Podgorzu. 222 4 2

Darmo i opłatnie



wysyłam każdemu mój wielki polski, bogato ilustr. katalog główny z przeszło 8000 rycin. doskonałych i tanich instr. muzycznych wszelkiego rodzaju. C. i k. dostawca Dworu

Hanns Konrad

wysyłka instrumentów muzycznych

Brüx nr. 1202

(Czechy.) Skrzypce szkolne bez smyczka już po kor. 4·80 5·50, 6. — Do tego smyczek skrzypcowy ko —.80, 1.—, 1.80. Cytry, flety, klarynety, Harmonje itd. na składzie Żadnego ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy 4 9 7

KAMIL BAUM

w TARNOWIE.

Skład papieru i drukarnia komercyalna

POLECA

1000 kopert z firmą kupiecką K. 4., urzędow. K. 5.

Znakomicie gumowane.

WINCENTY SATALECKI

Kraków, ulica Floryańska L. 18.

poleca

szynki oraz wszelkie wędliny

nieporównanej jakości i smaku

jak również wielkie zapasy słoniny i smalcu.

Cenniki szczegółowe na żądanie.

Przesyłki uskutecznia odwrotnie za pobraniem 193312 4